

# Adam Łuźniak

---

## 5. Niedziela Wielkanocna, „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?”

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 9/2, 260-261

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wyraża to również sam Jezus, mówiąc o sobie i o wielu podobnych: „Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. Kto jednak wchodzi przez bramę, ten jest pasterzem owiec [...]. Ja jestem bramą owiec [...]. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę”. Pan Bóg nikogo nie chce wykorzystać ani przekupić, wprost przeciwnie, sam się naraża i nastawia na szwank swój autorytet, pozwalając człowiekowi wybrać i nawet się odwrócić od Niego. Będąc w owczarni Pana, prosimy Go, byśmy mogli korzystać jak najwięcej z owoców życia wiary, którą nam wyjednał.

*ks. Andrzej Tomko*

## 5. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 28 IV 2002

### „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?”

Pytanie o cel, do którego zmierza świat, staje się dziś szczególnie aktualne. Starożytni filozofowie dążyli do doskonałości. Choć różnie ją pojmowano, to jednak istniała zgoda co do tego, że celem ludzkiego życia jest osiągnięcie doskonałości. Spór dotyczył dróg i metod, które do owej doskonałości miały prowadzić – każda ze szkół mądrościowych proponowała swoje oryginalne rozwiązania.

Dziś czasy są inne, nie dlatego, że środki techniczne, którymi dysponuje człowiek zmieniły swoje oblicze i uległy udoskonaleniu, ale dlatego, że pytanie: „Dokąd zmierzamy?” jest zadawane coraz rzadziej. Nie koniec drogi jest tym, do czego się dąży, celem staje się samo przemierzanie szlaku. Cele pośrednie życia człowieka zastąpiły cel ostateczny na tyle skutecznie, że to, co technicznie jest możliwe, dla wielu jest moralnie dopuszczalne, bo staje się celem samo w sobie.

W takiej sytuacji jakże zastanawiająco brzmi stwierdzenie św. Tomasza Apostoła: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?” Apostoł prowokuje Mistrza, by Ten ukazał Uczniom ostateczny cel drogi, by odpowiedział im, jak nazywa się drugi brzeg, o który wspiera się most ludzkiego życia.

Po takiej prowokacji pada zaskakująca odpowiedź: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem”. Osoba Syna Bożego skupia na sobie zarówno pytanie o drogę jak i o sam cel drogi, którym jest życie, życie z Ojcem.

Kto uwierzył Objawieniu i spotkał Jezusa, nie ma potrzeby dalszych poszukiwań, musi jedynie zgłębiać swoje poznanie i rozumienie samego Mistrza. Jego Osoba i Jego Dzieło jest programem na całe życie dla tych, którzy za Nim idą.

Chrześcijanie są w takiej perspektywie bez wątpienia ludźmi uprzywilejowanymi. „Wystarczy” upodobnić się do Pana Jezusa, a otrzyma się zarówno właściwy program działania na całe życie, jak i pewność osiągnięcia celu.

Moda na agnostycyzm i na relatywizowanie wszelkich norm wywołuje klimat niechęci wobec wszystkich, którzy osiągnęli w życiu pewność wynikającą z wiary i jasne zrozumienie tak drogi, jak i celu ostatecznego życia człowieka. Tacy ludzie często padają ofia-

rami bezpodstawnej krytyki i zostaje im przypisane miano fundamentalistów, którym brak jedynej powszechnie akceptowanej cechy: tolerancji.

Wobec takiej atmosfery misja uczniów Chrystusa staje się szczególnie delikatna, ale i szczególnie ważna. Życie człowieka i jego system wartości nie może przypominać zamglonego mostu opartego z jednej strony o ziemię, a kończącego się zawieszeniem w powietrzu w połowie drogi pomiędzy brzegami. Prowokacja, jaką stanowi dla wątpiących i dla agnostyków bezgraniczne zaufanie Zbawicielowi przeżywane przez chrześcijan, może przyczynić się do rozbudzenia w sercach tych pierwszych pytania: „Dokąd idziemy?” i doprowadzić do tego, że ich życie nabierze nowego znaczenia i otrzyma jasny, porządkujący wszystko cel ostateczny.

*ks. Adam Łuźniak*

NMP KRÓLOWEJ POLSKI – 3 V 2002

## Przesłanie Maryi spod krzyża

Ojciec Święty w swej katechezie na ojczystej ziemi w tym niezapomnianym czerwcu roku 1979 powtarzał: „Proszę was, abyście całe duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością”... Przyjąć dziedzictwo z wiarą – to uwierzyć, że Bóg dał nam tę ziemię w posiadanie. W naszej ojczyźnie od kilkunastu lat wieje nowy wiatr. Kościół pragnie, aby to nowe było nie tylko pełne prawdy i sprawiedliwości, ale i miłości, a co za tym idzie – pełne Boga.

U początku Nowego Przymierza, w którym Bóg zechciał objawić człowiekowi swoją miłość, stanęła Matka Jezusa, która w Ewangelii jawi się jako Matka, która pragnie pomagać. Wierzmy, że Ona jest dziś tutaj z nami w tym narodowym świętowaniu. Jest z nami jako Królowa naszego narodu, ze swoją wiarą, ze swoją wielkością, chwałą i mocą swego wstawiennictwa.

Stając przy ołtarzu Chrystusa, czujemy się dziećmi jednej Matki i dlatego dzisiaj chcemy przy Niej i z Nią trwać w modlitewnym dziękczynieniu. Pragniemy dziękować za to, że z nieba jako Matka często nam przychodzi z pomocą, że doświadczamy Jej nieustannej opieki, że na każdy dzień jest dla nas Królową i Matką. Jednocześnie jeszcze raz pragniemy zawierzyć siebie – cały naród polski Maryi, zawierając się Jej, składamy nasz los – los kochanej ojczyzny – w dobre ręce – bo w ręce Matki.

### Maryja u stóp krzyża

W Ewangelii widzimy Maryję u stóp Krzyża. Nie ma mowy o łzach lub smutku. Zwyczajnie stała u stóp krzyża, biorąc świadomy udział w tym najważniejszym wydarzeniu ludzkości. Z Krzyża zrodziła się wspólnota wierzących, reprezentowana przez maleńką grupę wiernych, którzy zebrali się wokół niego i symbolizowaną przez wodę chrztu, i krew Eucharystii, które wypłynęły z Chrystusa. Na krzyżu i na tej grupie opiera się nowa jed-